Rok I. Nr. 15.

Szkółka niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 9. Kwietnia 1837.

Religia.

Niedziela druga po Wielkiéynocy.

Ewanielia u Iana świętego w rozdziale dziesiątym.

Onego czasu powiedział Pan Iezus Faryzeuszom: „Iam iest Pasterz dobry. Dobry Pasterz duszę swą daie za owce swoie. Lecz naiemnik, i który nie iest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce, i ucieka; a wilk chwyta i rozpłasza owce. Ale naiemnik ucieka, iż iest naiemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Iamci iest on Pasterz dobry, i znam owce moie, i znaią mię moie. Iako mnie zna Oyciec, i ia znam Oyca; i duszę moię kładę za owce moie. I drugie owce mam, które nie są z téy owczarni; i one potrzeba, abym przywiódł; i słuchać będą głosu moiego; i będzie iedna owczarnia i ieden pasterz.“

Wytłumaczenie.

Wiecie to dobrze, mili Bracia, co Pan Iezus w dzisieyszéy Ewanielii chciał powiedzieć, mówiąc o dobrym pasterzu i owcach. Ach! tym dobrym pasterzem nie kto inny to iest, tylko On sam, co swoie życie położył na krzyżu za swoie owce; Iego zaś owcami są wszyscy ci, co wierzą w Niego. Pan Iezus iest więc pasterzem swoich owiec, głową swoiego kościoła, naywyższą głową, rządzcą, ale niewidzialnym od czasu swoiego wniebowstąpienia. Po wniebowstąpieniu Zbawiciela, Piotr ś. był widzialną głową kościoła, naywyższym pasterzem, zastępuiącym Go na téy ziemi, i to z Iego postanowienia, (o czém na przyszły rok, ieźli Bóg pozwoli, mówić będziemy, przechodząc życia świętych.) Po Piotrze ś. każdy Biskup rzymski iest tą naywyższą widzialną, zastępuiącą głową kościoła Iezusa Chrystusa, Papieżem, Oycem ś. Dzisieyszy nazywa się G r z e g o r z s z e s n a s t y. Prócz Piotra ś., było ieszcze iedenastu innych Apostołów, iak iuż wiadomo; (w mieysce zaś zdraycy Iudasza, obrali Apostołowie po wniebowstąpieniu Iezusa, Macieia.) Ci Apostołowie, uważaiąc zawsze Piotra za pierwszego co do godności, rozszerzali z rozkazu Zbawiciela wiarę świętą i rządzili wierzącymi. Tych Apostołów następcami są inni Biskupi, a tych pomocnikami reszta kapłanów, rządzców parochii. Wszyscy są posłani od Iezusa Chrystusa, aby paśli trzodę Ie-

go, aby nauczali wiary, obyczayności, i sprawowali Wiernym święte Sakramenta. Ich iest powinnością być dobrymi pasterzami, iak Iezus Chrystus. Wielkie oni maią obowiązki i powinności względem dusz sobie powierzonych; ale i dusze im powierzone maią znowu ku nim również ważne obowiązki i powinności. Iakie? nad tém się w krótkości zastanówmy. Każdego dobrego pasterza iest obowiązkiem nauczać wiary świętéy i obyczayności, bo powiedział Chrystus: „idąc tedy, nauczaycie wszystkie narody; nauczaiąc ie chować wszystko, com wam przykazał.“ Na coby się przydała i naywiększa gorliwość w opowiadaniu słowa bożego, gdyby nie słuchano nauki i nie starano się żyć, iak ona przykazuie? Pierwszą zatém powinnością Wiernych iest: słuchanie słowa bożego, uczenie się, co wierzyć i iak żyć maią. Daléy, Zbawiciel dał Apostołom moc udzielania ludowi Sakramentów świętych, a ci moc tę zlali na swoich następców. Słaby iest człowiek sam przez się, potrzebuie koniecznie pomocy boskiéy i łaski. Otóż iéy może dostąpić, przyimuiąc Sakramenta święte, iakoto: chrzest, spowiedź, ciało i krew pańską, małżeństwo i oleiem świętym namaszczenie. Drugą więc powinnością każdego wiernego iest przyimować Sakramenta święte, iakie mu są potrzebne; a przyimować ie należytém przygotowaniem, z prawdziwą pobożnością. Powinnością dobrego pasterza iest także, modlić się za wiernych, i zawsze mieć ich na pamięci i w sercu, za przykładem Pawła ś., który tak w iednym z swoich listów pisze do Filipensów: „Dziękuię Bogu memu w każdém przypominaniu was, zawdy, we wszelkich prośbach moich, za wszystkich was, modląc się z weselem.“ Modli się dobry pasterz za swoie owieczki do Boga, o ich nawrócenie i utwierdzenie w dobrém. Niczego bardziéy nie pragnie, nie życzy sobie, iak tego, aby wszystkie zbawionemi były. Słuszną więc iest rzeczą, aby i owieczki modliły się z swéy strony i za siebie i za swego pasterza, i za swoich bliźnich, bo tego wymaga Paweł święty, gdy pisze do Efezów: „W każdéy modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu, i w nim czuwaiąc ze wszelką ustawicznością i prośbą za wszystkie święte (t. i. za Chrześciany, bo w początkach świętymi, wierni się nazywali, bo i byli nimi), i za mnie, aby mi była dana mowa w otworzeniu ust moich z ufnością, abym oznaymiał taiemnicę Ewanielii iéy.“ — Szczególniéy w niedziele i święta, kiedy się Msza święta za Parochian odbywa, Parochianie gorące wraz z Kapłanem zanosić powinni modły do Boga, tego wspólnego Oyca naszego, od którego tylko ratunku i pomocy spodziewać się można, gdy siły ludzkie za słabe, a który, iako Nayświętszy, przedewszystkiém godzien iest chwały. Zważywszy w ogólności wyrażone tu obowiązki wiernych, cóż trzeba powiedzieć o tych, co ie zaniedbuią? Ach! żalić się trzeba nad ich ślepotą, tak, iak się żalił Izaiasz Prorok na Żydów, gdy wołał: „Próżnom pracował, bez przyczyny i nadaremno strawiłem siłę moię, przecież sąd móy z Panem, sprawa moia z Bogiem;“ albo, iak się sam Bóg u Ozeasza Proroka na nich żalił, że byli opieszałymi w nawróceniu się, i nie czynili tak, iak ich nauczano. Iak dobry pasterz zna owce swoie, tak dobre owce znaią swego pasterza i słuchaią głosu iego, a zamykaią uszy na wszelkie przewrotne nauki, których ie naucza świat i iego

gorszące przykłady. — Przy końcu Ewanielii powiada Chrystus: „Mam ieszcze i drugie owce, które nie są z téy owczarni, i potrzeba, abym one przywiódł, a słuchać będą głosu moiego.“ Temi owcami są poganie. Onito chętniéy przyięli słowo boże, usłuchali głosu nauczaiących Apostołów, i przyidzie czas, że i reszta pogan nawróci się do wiary świętéy. Temi owcami są i wszyscy odszczepieńcy, heretycy i grzesznicy. Zanośmy więc społem do nieba gorące modły nasze, aby ten Bóg litościwy oświecił wszystkich błądzących, a przywiódł ich do uznania prawdy; aby iaknayrychléy wybiła godzina, gdy będzie iedna owczarnia i ieden pasterz.

Rozmaitości.

Dyngus.

Ciekawą i pożyteczną iest rzeczą, zastanawiać się nad niektóremi zwyczaiami kraiu naszego; zwyczay bowiem lub żart powszechnie przyięty, zasadza się zwykle na prawdziwym i wielkim iakim wypadku, o którym się z czasem zupełnie zapomniało; i nie dziw, że się zapomni, bo przesąd i rozpusta, tak dalece pamiątkę przeistoczą, że iéy poznać iuż nie można.

Powszechnym iest zwyczay w naszym kraiu pokrapiania się rano w drugie święto wielkanocne, i nazywamy to Dyngus. Zwyczay ten starodawny, iest powodem do śmiechu i żartów niewinnych; a że święta te wielkanocne są pamiątką pocieszaiącą dla duszy naszéy, zgadza się niewinny śmiech z psoty wyrządzonéy między przyiaciółmi, z uczuciem wesołém. Ale iakże się różnią pierwsze chwile dnia tego od ostatnich godzin wieczornych! Zabawa niewinna przemienia się nayczęściéy w rozpustę naganną; iuż nie garnuszkiem, kieliszkiem, ale konwią oblewa się młodzież; wychodzą z gościńca zgrzani parobcy, prowadzą bezwstydnie młodą dziewczynę, którą przy studni w korycie gwałtem oblewaią, przy krzykach nieprzystoynych. Widziałam niektóre do stawów zaniesione, w wodzie zanurzane; a wrzawa, śmiech nieskromny, napełniały tak wieś całą, że niktby tego nie wziął za żart chrześciański, ale raczéy za rozpustę pogańską. Tak dalece bywa skromność częstokroć obrażoną, że nieraz pan wsi przymuszony iest do zakazania tych gzów. Szczęśliwa ieszcze ta wieś, gdzie pan lub proboszcz z uszanowaniem w ten czas iest słuchany.

Wróćmy się tedy do pierwszego zdarzenia, daiącego powód do rozpusty dnia tego; aby się téż trochę upokorzyć, i poznać, iak my to ludzie umiemy z czasem wszystko w rękach naszych popsuć, i wdzięczność z pamięci wypuścić.

W dzieńto naszego Dyngusu, w drugie święto wielkanocne, roku 1837., to iest 451 lat temu, panowała nad Polską królowa Iadwiga, wnuczka Kazimierza Wielkiego, zwanego Królem chłopów; obszernych państw pani tak była znaną przez dobre uczynki, że ią między błogosławionemi kościół święty umieścił, a między ludźmi iuż za dobre, szczęśliwe panowanie i dla piękności nadzwyczaynéy, sławioną była. Ta królowa nasza Iadwiga, złączyła się była małżeńskim węzłem z księciem litewskim, który był poganinem, i iego lud cały litewski

pogański; to iest: że prawdziwego Boga nie znali ieszcze; nie wiedzieli, kto świat stworzył, kto im ludziom prawa nadał, kto ich odkupił, kto ich sądzić po śmierci będzie. Nie uczyniła ona tego z własnéy chęci, tylko przeciwnie, poświęcaiąc się całkiem Bogu; bo ten książe litewski, za to, że ona iego za męża brała, i królem polskim czyniła, obiecał iéy stać się Chrześcianinem, lud ten z Polakami połączyć iako ieden naród i tak się stało.

W rok po ślubie piękna nasza królowa z mężem poiechała do Litwy z dworem swoim, z duchowieństwem katolickiém, i takie im Pan Bóg dał obszerne żniwo, że z łatwością dał się lud namówić, nauczyć, chrzcić, i co dzień Chrześcian przybywało mnóstwo. Było to właśnie w święta wielkanocne, których wielkie taiemnice były ludowi wytłumaczone; a było go tak wiele, że duchowieństwo nastarczyć nie mogło każdego z osobna do chrztu przyimować. W poniedziałek więc ten, gdzie my dziś, iak iuż wspomniałam, obrażamy Boga nieskromnemi żartami, niepohamowanemi śmiechami, dwanaście tysięcy ludzi łzami wdzięczności i skruchy oblani, klękali na obszernych polach, i tam, w przytomności króla i królowéy, przez duchowieństwo pokropieni byli święconą wodą, ochrzceni: w imię Oyca, Syna i Ducha świętego. Podług imienia, które sobie przybierali, rozłączali ich gromadami; i tak tysiąc na prawo dostało imię Marya, tysiąc innych na lewo imię Piotra lub Iana, tysiąc innych na wzgórku imię Pawła, Tadeusza, i tak daléy; a wszyscy, czystą wdzięcznością ku Bogu przeięci, innego ducha nabrali.

Wiedząc, co nam Dyngus przypomina, dziękuymy w dniu tym Bogu Wszechmogącemu za tak szczęśliwy wypadek, za tyle braci przybranych, prosząc Go o błogosławieństwo dla nas takie samo, iakie w ten czas Bóg im dawał.

Iest więc dzień ten wielką dla nas pamiątką; kropmy się zatém wesoło, podług zwyczaiu dawnego, ale z przystoynością; a przez wdzięczność za łaski od Boga odebrane, nie obrażaymy Go, i przestrzegaymy o to młodzież naszę.

OBWIESZCZENIE.

Pierwszy tuteyszy iarmark na wełnę odbędzie się w dniach od 7. do 9. Czerwca r. b., iesienny zaś od 6. do 8. Października r. b. Liczyć na to wypada, iż wielka ilość wełny sprowadzoną będzie, ponieważ znaczna część producentów wełnę swoię na nasz iarmark zwozić postanowiła. Królewski główny bank w Berlinie przyidzie w pomoc środkami pieniężnemi w czasie iarmarku tuteyszego i użyie do tego pośrednictwa domu bankierskiego, a mianowicie królewskiego radzcy kommissyinego, pana Morica Roberta, ieneralnego agenta ziemstwa poznańskiego, który przez długoletnie czynności z mieyscowemi stósunkami obeznanym iest i iarmarki tuteysze na wełnę zwiedzać obowiązek przyiął. Nadmieniamy w końcu, iż publiczność wszelkie i takie same wygody znaydować tu będzie, do iakich w czasie iarmarków na wełnę we wszystkich innych mieyscach przyzwyczaioną iest.

Poznań, dnia 10 Kwietnia 1837.

M a g i s t r a t.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)